Nr 48. Kraków, poniedziałek, 1 grudnia 1913. Rok IV

Cena prenumeraty w Krakowie i na prowincyi:
z odnoszeniem i przesyłką pocztową
Kwartalnie . . . . . . K. 1·80
Półrocznie . . . . . . K. 3·50
Rocznie . . . . . . K. 6·—
W Niemczech i w innych Państwach Związku poczt.: kwartalnie . K. 2·50
Rękopisów nie zwraca się.

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 24 h
Nadesłane, wiersz petitowy lub jego miejsce 60 h
Za nekrologi za wiersz petitowy 80 h
Doniesienie o ślubach, zaręczynach itp. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Osobne ogłoszenia za wyraz 8 hal. najmniej 80 hal.
Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

GAZETA PONIEDZIAŁKOWA

WYCHODZI ZAWSZE W PONIEDZIAŁEK, O GODZINIE 6. RANO

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Gazety Poniedziałkowej" i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: Administracya „Gazety Poniedziałkowej" główna trafika w Rynku, agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ulica Szczepańska liczba 9, biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska liczba 5, i biuro dzienników Blocha, ul. Gertrudy. Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują we Lwowie biura dzienników S. Sokołowski, ulica Jagiellońska. W Przemyślu Wahl. — W Tarnowie O. Haut. W Wiedniu Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów) I. Wollzeile 6., M. Dukes Nachf.ᵃ Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek Wollzeile. W Paryżu Société Mutuelle Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 12.

Naczelny redaktor i wydawca: Zygmunt Rosner.
Adres Redakcyi i Admin.: Kraków, ul. Sławkowska 29 I p. Telef. 1554.
Nr. Telefonu 1018 dla rozmów zamiejscowych w niedziele od 8 wiecz.

Do nabycia na dworcu kol. i w agencyach dzienników w całym kraju.
Cena numeru pojedynczego w Krakowie 10 hal.

Program prac sejmu, delegacyi i parlamentu

(Telefonem).

Lwów, 1 grudnia.

We czwartek zbiorą się sejmowe kluby poselskie celem porozumienia się co do postępowania na posiedzeniu sejmowem w piątek i co do wyboru i składu komisyi reformy wyborczej. — Chodzić będzie o to, z ilu członków i w jaki sposób mandaty będą podzielone między poszczególne kluby.

Ponieważ w komisyi dla reformy wyborczej dotychczas przewodnictwo było w rękach demokratów, a referentem był konserwatysta, jest rzeczą prawdopodobną, że i w nowej komisyi będzie ten sam porządek zachowany. — Osoba przewodniczącego i referenta zostanie w czwartek oznaczoną.

W piątek na pełnym Sejmie nastąpi weryfikacya wyborów, wybór sekretarzy sejmowych oraz wybór komisyi dla reformy wyborczej, wreszcie pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z ustawą, zawierającą nowy statut krajowy i nową ordynacyę wyborczą. — Przedłożenie to zostanie przekazane do komisyi reformy wyborczej. Innych czynności Sejm na pierwszem posiedzeniu nie będzie załatwiał.

Wybór członków Wydziału krajowego nie będzie przeprowadzony przed uchwaleniem reformy wyborczej.

Komisya dla reformy wyborczej rozpocznie prace w piątek popołudniu, a ponieważ parlament już we środę się zbierze, więc komisya będzie musiała przyspieszyć swe prace. — Nie będzie to rzeczą trudną, skoro jedynie kilka kwestyi pozostaje do rozstrzygnięcia, cała zaś reszta projektu rządowego nie wywoła żadnej prawie dyskusyi, gdyż opiera się na porozumieniu wszystkich stronnictw.

Przy odpowiednio sprężystem kierownictwie będzie więc mogła komisya ukończyć obrady do wtorku, — O ile się to powiedzie, wówczas komisya opracuje przez następne dwa dni referat, który w piątek będzie rozesłany posłom, a w sobotę 13 i ewentualnie w poniedziałek 15 grudnia odbyłoby się plenarne posiedzenie Sejmu, celem ostatecznego uchwalenia całej ustawy.

Około 16 albo 17 grudnia zebrać się musi znowu parlament, by skończyć obrady nad ostatnią częścią planu finansowego i odbyć w 2 lub 3 posiedzeniach pierwsze czytanie nad prowizoryum budżetowem.

Istnieje zamiar, by do świąt Bożego Narodzenia obok planu finansowego uchwalić prowizoryum budżetowe, tudzież nowelę o podatku domowo-klasowym i domowo-czynszowym. Równocześnie obradować będą delegacye, które rozpoczną plenarne posiedzenia we środę 10, a ukończą prace około 20 grudnia.

Taki jest program prac parlamentu, delegacyi i Sejmu na czas przedświąteczny.

Po Bożem Narodzeniu rozpocznie się kilkotygodniowa sesya Sejmu galicyjskiego.

Wybory do nowego Sejmu przewidywane są na miesiąc czerwiec lub październik 1914.

13.000.000 K. dla banków ziemiańskich.

(Tel. „Gaz. Poniedz.")

Wiedeń, 1 grudnia.

(wąż). Jak się wasz korespondent dowiaduje, zabiegom rządu przypisać należy zdobycie nowych zasobów pieniężnych dla kraju. Związek niemieckich kas oszczędności w Wiedniu łącznie z Pocztową kasą oszczędności zobowiązały się do odebrania

Galicyjskiemu Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu (prezydent Eksc. Władysław Krainski, dyrektor Dr. Włodzimierz Kozłowski) papierów zastawnych na sumę 10,000.000 koron, zaś

Galicyjskiemu Bankowi Ziemskiemu (dyrektor Dr Adam) papierów zastawnych na sumę 3,000.000 koron.

Jak wiadomo, jednym z licznych przejawów zastoju ekonomicznego w kraju, było wstrzymanie pożyczek hipotecznych dla wielkiej własności, z powodu niemożliwości zbycia papierów zastawnych banków ziemskich. Stan rzeczy pogorszył się jeszcze bardziej w ostatnich miesiącach, skutkiem nawały klęsk elementarnych.

Zbieg okoliczności politycznych zdarzył jednak, iż rząd centralny widział się zmuszony do dania wydatnej pomocy pieniężnej tym bankom krajowym, których interesy związane są z rozwojem wielkiej własności. Gdy sukursowany przez wszechpolaków opór autonomistów i centrum przeciw projektowi kompromisowemu Bobrzyńskiego, zdawał się być jeszcze nieugięty, umiano upór ten przełamać poparciem finansowem obszarów dworskich. W ten prosty sposób pokonano trudności polityczne i złagodzono groźne położenie gospodarcze wielkiej własności.

Bułgarya i Turcya.

(Tel. „Gaz. Poniedz.")

Sofia, 1 grudnia.

Bułgarski minister spraw zagranicznych Ghenadiew przybył do Mustafa pasza, gdzie na dworcu spotkał się z tureckim ministrem spraw wewnętrznych Talaat bejem. Talaat powitał Ghenadiewa w języku bułgarskim, Ghenadiew odpowiedział w języku tureckim. W wagonie salonowym odbyła się następnie konferencya obu ministrów w cztery oczy. W wagonie podano też obiad. Po konferencyi obaj ministrowie najserdeczniej się pożegnali i rozjechali się, jeden do Sofii, drugi do Konstantynopola.

Zbrojenia Anglii.

(Tel. „Gaz. Poniedz.")

Magdeburg, 1 grudnia.

„Magdeburger Ztg." donosi z Londynu, że na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono zażądać znacznych kredytów na marynarkę. Dokładna suma nie została jeszcze ustalona. Uchwalono też znaczne pomnożenie floty powietrznej, oddanej pod komendę admiralicyi.

Powietrzne zbrojenia Rosyi

(Tel. „Gaz. Poniedz.")

Petersburg, 1 grudnia.

Rosyjskie ministerstwo wojny zamówiło w rosyjskich fabrykach 400 samolotów typu Duperdussin.

Intrygi „Słowa Polskiego"
a
intrygi posła... Jaworskiego

Wiedeń, 28 listopada 1913 r.

(w ą ż) Wiedeński fabrykant korespondencyj i telegramów „Słowa polskiego" ma w sferach dziennikarskich ustaloną opinię fantastycznego gaduły. Brak pozytywnych wiadomości o toku wypadków politycznych, osłania ględzeniem zadowolonem własną dezoryentacyą. Przypominam kombinacye, snute śmiało a naiwnie na temat rezygnacyi Stapińskiego; dalej ucieszne wynurzenia w przedmiocie problemów zewnętrznych. Wymieniony fabrykant w jednym tylko kierunku objawia talent rodzimy: płodzi intrygi głupie i oszczerstwa bezecne — bez zająknienia.

Wstęp taki nieodzowny jest dla zrozumienia wszystkich wycieczek, urządzanych ze statecznym uporem pod adresem posła Jaworskiego. Kierunek polityczny reprezentowany przez tego przywódcę konserwatycznego jest tak dyametralnie sprzeczny z zasadami, jakie korespondent wasz w piśmie tem wypowiada, że chyba nikt nie potrafi skonstruować jakiegoś kontaktu ideowego. Na publicystę sumiennego irytująco wszakże działać muszą pewne przejawy bezceremonialnego zdziczenia. W takich razach należy winowajcę chwytać za kołnierz i prezentować w świetle właściwym.

Wiedeński telegram „Słowa polskiego" w Nrze 553 z 27 listopada, jest nową taką próbką intrygowania „intrygą". Telegram ten opiewa:

Intrygi posła Jaworskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Nowe trudności w sprawie reformy wyborczej wywołuje stanowisko grupy krakowskiej, która wbrew uchwałom, powziętym na zjeździe krakowskim, popiera zmiany projektu rządowego, stawiane przez stronnictwo ludowe. Chodzi o kurję średniej własności, która wskutek ugody stronnictw polskich jest zapowiedziana w projekcie rządowym.

Poseł Jaworski imieniem grupy krakowskiej oświadczył posłom ludowym, że grupa jego zgodzi się na zniesienie tej kurji i na rozdzielenie jej mandatów po połowie na Galicję wschodnią i zachodnią.

Stanowisko to utrudniłoby przyjście do skutku reformy o tyle, że wprowadziłoby nowe zmiany w projekcie, na który się już stronnictwa polskie zgodziły.

Wystąpienie p. Jaworskiego było, zdaje się, zrobione na własną rękę, ponieważ po porozumieniu się z namiestnikiem Korytowskim grupa krakowska uchwaliła trwać przy niezmienionym projekcie rządowym.

Nowa intryga p. Jaworskiego tym razem spaliła na panewce. Czy nie wymyśli on innej dla udaremnienia reformy wyborczej, wkrótce zobaczymy.

* * *

Otóż czytając tę całą gadaninę, przychodzi najpierw stwierdzić ucieszne zaniechanie przez „Słowo polskie" frontu dawnego. Pomawiało się przedtem prof. Jaworskiego, że strasznie gustuje w pięknych wąsach Stapińskiego, gwoli nich zażarcie go „popiera", a o same stronnictwo ludowe nic a nic nie dba. Nagle Stapińskiego zabrakło, a Jaworski przecież „popiera" stronnictwo ludowe, tak że najstarszy czytelnik „Słowa polskiego" gotów jest pojąć, że było chyba popieranie p o s t u l a t ó w **klubu**, s t r o n n i c t w a, a nie jego poprzedniego prezesa. Jakże niezgrabnie „Słowo polskie" demaskuje własną obłudę.

W samem doniesieniu za łby się wodzi jedno zdanie z drugiem. Ustęp drugi opowiada, że poseł Jaworski uczynił oświadczenie posłom ludowym imieniem grupy krakowskiej. Ustęp czwarty zapomniał, co doniósł ustęp drugi i rzecze śmiele iż poseł Jaworski oświadczenie to uczynił „na własną rękę", chociaż tchem niemal jednym przyznaje dalej, iż grupa krakowska trwa przy projekcie namiestnikowskim.

Telegram „Słowa" zdradza namacalnie właściwe intencye tego pisma. Jest jednym z objawów kampanii, prowadzonej przeciw Jaworskiemu i zdradza tajoną na dnie duszy nadzieję, że może przecież ktoś jakoś się znajdzie, aby popsuć reformę wyborczą i wydobędzie endecyę ze smutnego położenia, w które popadła, godząc się na projekt namiestnikowski wbrew istotnym swoim zamiarom, chęciom, usposobieniom.

Zaciekawiła mnie wiadomostka powyższa i zasięgnąłem języka ze źródeł zupełnie autentycznych. Okazało się, że poseł Jaworski nigdzie publicznie nie składał żadnych oświadczeń co do stanowiska grupy krakowskiej w przedmiocie kuryi średniej własności. Prawdą jest, że P. S. L. żąda zniesienia tej kuryi i przydzielenia mandatów kuryi wiejskiej, ale żądanie to nie może być spełnione, gdyż w tym ostatnim razie ilość posłów z powszechnego głosowania miałaby w sejmie większość, a rząd zapowiedział, że takiego projektu nie przedłoży do sankcyi. Zniesienie kuryi średniej własności byłoby zresztą u s u n i ę c i e m j e d n e g o z c z ł o n ó w k o m p r o m i s u m o z o l n i e z b u d o w a n e g o i spowodowałoby runięcie całego dzieła. Kurya ta jest niezawodnie czemś monstrualnem, ale polityk realny liczy się z możliwościami i koniecznościami i nie będzie się puszczał na bystre wody. „Słowo polskie" chyba przyzna, że p. Jaworskiemu znane są te wszystkie premisy. Jeżeli więc musi on koniecznie w każdym numerze i na każdej stronicy „Słowa polskiego" robić jakąś intrygę, to niech ona będzie mniej przejrzysta.

Trop et pas assez gate la sauce.

Sejm.

A więc w piątek zbierze się sejm.

Układy, prowadzone przez eksc. Korytowskiego przy czynnym współudziale ministra Długosza, układy mozolne i żmudne ze względu na zaciętą nieustępliwość tak stronnictw antiblokowych jak Rusinów, wydały ostateczny rezultat. Zwołanie sejmu jest uwieńczeniem dzieła, przeprowadzonego przez eksc. Korytowskiego z niespożytą energią, cierpliwością i samozaparciem, dzieła, którego koroną będzie uchwalenie reformy wyborczej.

Były momenty, kiedy zdawało się, że ze wszystkich zabiegów, ze wszystkich prac, przedsięwziętych około zbliżenia stronnictw antiblokowych do stanowiska bloku, oraz do wytłumaczenia Rusinom konieczności zejścia z drogi uporu, spełzną na niczem. Rokowania szły istotnie po grudzie. Reforma wyborcza odbywała nieustanną wędrówkę z Wiednia do Lwowa, ze Lwowa do Wiednia, i tak w kółko. Niejednokrotnie cierpliwość czynników miarodajnych wystawiona była na ciężką próbę. Okazało się jednak, że właśnie ta cierpliwość, połączona z umiejętnością łagodzenia przeciwieństw i zdolnością perswazyi, doprowadziła niemal do samego końca dzieło, które dla historyi naszego kraju ma znaczenie epokowe. Jest to niemal wyłączna zasługa eksc. Korytowskiego, który wśród powszechnego nieraz pesymizmu nie stracił zimnej krwi, w chwilach najbardziej kry

KOBIETA W WAGONIE.

Mężczyzna zazwyczaj tworzy w wagonie typ jednostajny, siądzie w kącie, czyta, pali lub śpi... czasem dla odmiany zagląda, kto siedzi w sąsiednich przedziałach, czasem próbuje zawiązać rozmowę lub mały flirt z sąsiadką, najczęściej jednak usiłuje zagłębić się w zupełnym spokoju. Przeciwnie kobieta, pomimo chęci zachowania ogólnie przyjętych reguł dobrego wychowania, tworzy całą moc typów. Weźmy tylko najgłówniejsze. Więc najpierw niewiastę, która z chwilą przestąpienia progów wagonu cierpi na ludziowstręt. W życiu codziennem to zapewne dobroduszna, przeciętna istota, z chwilą jednak rozpoczęcia podróży każdy człowiek wydaje się jej wrogiem. Poważnie zamyka drzwi wagonu, swoje pakunki umieszcza w jednym kącie, torebkę z pieniędzmi tuli kurczowo do pełnej lub zamarkowanej jedynie piersi. W każdym wchodzącym widzi wroga swojej cnoty niewinnej, lub reflektanta na jej pieniądze. To też kto widzi jej zdecydowane, ogniste spojrzenie, zamyka równie szybko drzwi jak je otworzył i umyka.

Przeciwieństwem do tamtego typu jest niewiasta towarzyska, jeździ zazwyczaj w przedziale dla palących, bo nie lubi damskiego towarzystwa. Powierzchowność miewa zazwyczaj wytworną i wykwintną i po dziesięciu minutach potrafi zelektryzować wszystkich współdrzemiących panów. Podróżuje ona wiele, ma więc i w wagonie spokojną pewność siebie — kobiety światowej — ale potrafi także jednem słowem przeciąć świeżo zawiązaną wagonową sympatyę, gdy zaczyna być nadto śmiała. Podróż jest dla niej źródłem wrażeń i przyjemności, rozpoczyna ją z uśmiechem i kończy westchnieniem.

Następnie spotykamy często w wagonie typ „bezradnej". Chciałaby i ona bawić się trochę, ale przypominają jej się mąż, nauki dobrego tonu, spuszcza więc oczy, rumieni się i jest zawyczaj ciężarem dla całego otoczenia. W zażenowaniu chodzi ludziom po nagniotkach, kładzie tak pakunki, że zlatują, rozgniewane spojrzenia czynią ją coraz bardziej zażenowaną, nie śmie wprost podnosić oczu, przeprasza co chwilę i podróż zalicza do tortury. Okaz ten jeździ zazwyczaj III. klasą.

Tam również przynależy kobieta bezwzględna, posiada ona zazwyczaj moc pakunków, rozkłada je wszędzie, zajmuje conajmniej dwa miejsca, a na trzeciem kładzie nogi, skórki pomarańcz rozrzuca po wagonie, wymyśla podróżnym i wiecznie walczy z konduktorem.

Dalej, następuje typ wzruszonej, jest ona tak zdenerwowaną, że chwili nie może usiedzieć spokojnienie. Co chwilę czegoś szuka to biletu, to znowu przewraca w swoich pakunkach. Gdy pociąg zatrzymuje się nieco dłużej, wypada pierwsza z wagonu, odważnie przeciska się przez tłum, zdobywa coś do zjedzenia, wchłania i z równym pośpiechem dąży z powrotem do wagonu. Siada wreszcie, dostaje kurczy żołądkowych, ale jest szczęśliwa, że dopadła pociągu i nudzi co pięć minut konduktora.

Ciekawy typ tworzy zdrowa — cierpiąca. Zazwyczaj jeździ pierwszą klasą, leży opowita kocami, obłożona poduszkami, je bez przerwy, pomimo tego otacza się atmosferą: wody kolońskiej, kropli Hoffmana i mentolu. Męczy współtowarzyszy opowiadając niecieniowanym głosem historye swoich nie istniejących chorób, to pragnie lodów, to wody gorącej i zażywa tyle lekarstw, aż się jej naprawdę słabo robi.

Dalej istnieje „powietrzniczka", kochająca się w przeciągach, w rozwartych drzwiach i oknach, wojująca z wiecznie zakatarzoną, która z równą staranością usiłuje zamknąć każdą szparę. W wagonie odnajdujemy również niewiastę, wożącą się z rozszczekanym psem, z kotem lub kanarkiem a wreszcie szczęśliwą mamę z wrzeszczącym o coraz to inną pieluszkę obywatelem, lub śliczny synkiem ze świeczkami u noska, kładącym tłuste i brudne rączki na kolanach podróżnych.

Wogóle kobieta tworzy w podróży dużą ilość typów rozmaitych, a damskie przedziały są typowem przedpiekłem.

AFORYZMY.

Tylko wzruszającej dobroci serca nowego pokolenia zawdzięcza Schiller prolongatę swojej nieśmiertelności na coraz to nowy rok.

* *

Gdy jakiś autor chce równocześnie podobać się młodym i starym, powstają dzieła ugodowe — które nudzą na dwa fronty.

* *

Występkiem przeciw nastrojowi jest, gdy głos aktora słychać poza trzecim rzędem foteli na parterze.

* *

„Winszuję Panu!" — pisał znawca młodemu poecie tonów. „Jeżeli już w osiemnastym roku życia komponuje Pan... tak modnie... wieleż pięknych melodyi, zdoła Pan do trzydziestego roku — ominąć!"

* *

Niedługo będziemy czytać w anonsach: Dla gotowego budynku teatralnego poszukuje się zainteresowania publiki.

* *

Gdy nie można wynaleść poezyi — wyszukuje się poetów — zdanie pochodzi nie od jakiegoś prześladowcy młodzieży. ale od Fryderyka Hebla.

tycznych nie opuszczał rąk, ale wszystkiemi siłami starał się łączyć rwące się co chwila nici, aż nareszcie potrafił wytworzyć platformę, na której spotkały się zgodnie wszystkie stronnictwa polskie i na którą po pewnych ceregielach zdecydowali się wejść Rusini. Platformą tą było zgodzenie się na zwołanie sejmu, aczkolwiek sprawa reformy wyborczej nie doprowadzona jeszcze została do końca.

Sejm zbierze się w piątek. Na porządku dziennym tego posiedzenia znajduje się tylko ukonstytuowanie się nowego sejmu i wybór komisyi dla reformy wyborczej. Komisya ta obradować będzie przez obydwa dni świąt. Tam, w tej komisyi, los reformy wyborczej zostanie ostatecznie zadecydowany.

Wiadomo, że jeszcze pomiędzy nawet samemi stronnictwami polskiemi istnieją co do projektu reformy wyborczej pewne różnice. Taksamo Rusini stawiają jeszcze warunki, na które Polacy na razie się nie godzą. Wszystko to jednak są tylko drobiazgi, mało znaczące w porównaniu z temi wszystkiemi trudnościami, które zostały usunięte. Wkomisyi dla reformy wyborczej ścierać się jeszcze będą poszczególne prądy, jednakowoż istnieje już dzisiaj pewność, że tym razem komisya ta przyjdzie na sejm już z ostatecznie przedyskutowanym projektem reformy wyborczej, tak, że sejm na jednem posiedzeniu będzie mógł tę reformę uchwalić.

Największy problem polityczny współczesny w Galicyi dobiega więc do rozwiązania. Dużo trudu, dużo pracy kosztowało doprowadzenie reformy wyborczej do skutku. Jak do wszystkich wielkich dzieł, tak i do reformy wyborczej, droga była wysłana cierniami. Przezwyciężenie trudności i pchnięcie naprzód całej sprawy, aż do ostatecznego jej zrealizowania, jest jak wspomnieliśmy, zasługą eksc. Korytowskiego, zasługą, która imię jego w historyi naszego kraju, a temsamem w historyi Austryi, złotemi zapisze głoskami. Ugoda w Galicyi jest bowiem pierwszą ugodą narodowściową w monarchii austryackiej, chorej jak wiadomo na spory narodowościowe. Zawarcie ugody w naszym kraju odbije się odrazu niesłychanie ożywczo na polityce wewnętrznej państwa, które koniecznie potrzebuje narodowościowego spokoju w Czechach i w innych prowincyach. Już obecnie, kiedy ugoda polsko-ruska nie jest jeszcze zawarta, zaznaczył się w Czechach ruch, zmierzający do bezwzględnego ponownego rozpoczęcia rokowań ugodowych w Czechach. Jest to pierwszy znamienny refleks wielkiego dzieła, dokonywującego się obecnie w naszym kraju.

Czekajmy więc jeszcze dni kilka, a rozpoczniemy nowy okres rozwoju naszego kraju, okres, złączony ściśle z nazwiskiem eksc. Korytowskiego.

Nierozwiązany problem.

Wielka burza dziejowa, jaka się przewaliła nad Bałkanem w ciągu dwunastu ostatnich miesięcy, rozpętała na samym Bałkanie taką orgię nienawiści, że na najważniejszy problem, stanowiący niejako zaród i istotną treść wewnętrzną tego historycznego aktu, został poprostu przesłonięty. Bałkan, jak wiadomo, uchodził za tę płaszczyznę tarcia, na której zetrzeć się miały dwa mocarstwa, bezpośrednio na Bałkanie interesowane, mocarstwa, których tendencye rozwojowe, historycznie umotywowane, są tak z gruntu sprzeczne, że bez krwawego zmierzenia się niema mowy o ich rozwiązaniu. Wypadki w czasie wojny z Turcyą, a następnie w czasie wojny sojuszników pomiędzy sobą, ukształtowały sytuacyę odmiennie. Do przewidywanego obrachunku, do spodziewanego zmierzenia sił pomiędzy Austryą a Rosyą nie przyszło i dyplomacya austryacka zaczęła wmawiać w ludy monarchii nie tylko polepszenie się stosunków z Rosyą, ale nawet przyjazne współdziałanie Rosyi właśnie podczas zawieruchy bałkańskiej. Hr. Berchtold w swojem expose w delegacyach uważał za stosowne moment ten podkreślić i zapisać go oczywiście na plus w koncie swojej polityki.

W ostatnich dniach niespodziewanie i niepotrzebnie może wyszły na jaw szczegóły, świadczące z jednej strony o tem, że hr. Berchtold conajmniej optymistycznie zanadto przedstawił całą sprawę, z drugiej zaś strony, że problem zasadniczy, który się zaczął rozgrywać i miał rozegrać na Bałkanie, nie został rozstrzygnięty, ale wbrew wszelkim oficyalnym, dyplomatycznym wykrętom, został tylko odwleczony Bóg raczy wiedzieć na jak daleką przyszłość. Wspomnieliśmy wyżej, że wyszły na jaw szczegóły może niepotrzebnie. Mówimy „niepotrzebnie“ dlatego, że właściwie tekst układu bułgarsko-serbskiego, ogłoszony w tych dniach przez francuski „Matin“, dla nas, dla prasy polskiej, zgoła niespodzianką ani czemś nieoczekiwanem nie był. Prasa polska, głębiej patrząca na proces historyczny, jaki się na Bałkanie rozgrywał, aniżeli prasa wiedeńska, która obecnie leje łzy nad niebezpieczeństwem, które nie tak dawno groziło monarchii, zdawała sobie jasno i od razu sprawę, gdzie się ukrywa motor, który rozpętał burzę bałkańską w przeświadczeniu, że w tej burzy, jeżeli się nie rozbije, to w każdym razie znaczny szwank poniesie państwowość austryacka. Poza plecami związku bałkańskiego stała Rosya; to nie było tajemnicą nawet dla pism wiedeńskich. Że związek bałkański zwracał się w drugim rzędzie całym swoim ostrzem przeciwko Austro-Węgrom, z tego zdawali sobie sprawę wszyscy, patrzący na politykę Rosyi oczyma trzeźwemi. W Wiedniu wierzyć temu nie chciano i stąd wielkie larum, które podniosła prasa wiedeska w ostatnich dniach, gdy „Matin“ cytatami autentycznych dokumentów potwierdził to, co prasa polska i publicyści polscy dziesiątki razy podnosili przed... rokiem.

Antagonizm rosyjsko-austryacki trwał i trwa. Rosya jedna jedyna wiedziała o wybuchnąć mającej wojnie z Turcyą, Rosya doprowadziła do zawarcia ścisłego sojuszu pomiędzy Bułgaryą a Serbią, którego efekt byłby ten, że w razie najmniejszego zatargu, któryby Serbia uznała za casus belli, Austrya miałaby przeciw sobie na południu pół miliona bagnetów. I wówczas, kiedy razem z Austryą występowała jako pośredniczka pokoju przed wybuchem wojny na Bałkanie, Rosya wodziła poprostu dyplomacyę austryacką za nos, gdyż wiedziała, że żadne interwencye najmniejszego skutku nie odniosą, bo ona dała swoje placet na rozpoczęcie burzy dziejowej.

Dyplomacya rosyjska nie wyrzekła się planów co do Bałkanu tak, jak się ich wyrzekła z niezrozumiałą wprost skromnością i ustępliwością dyplomacya austryacka. Plan petersburskich dyplomatów był iście szatański. Chcieli oni rozegrać walkę pomiędzy Rosyą a Austryą bez narażenia Rosyi. Walkę rozgrywać miały ludy bałkańskie z monarchią, która tego się nie spodziewała. Hr. Berchtold nazwał te stosunki ówczesne między Austryą a Rosyą przyjaznemi.

Rozwój zawieruchy wojennej na Bałkanie spowodował konsolidacyę bałkańskiego problemu do samego Bałkanu. Jednakże niepodobna się oprzeć wrażeniu, ażeby dyplomacya rosyjska, tak jasno zdająca sobie sprawę z konieczności porachunku między Rosyą a Austryą i konsekwentnie szatańskimi środkami do tego celu zmierzająca, zwinęła chorągiewkę tak, jak ją zwinął hr. Berchtold. Wrawdzie Rosya czuje to najlepiej, że Austro-Węgry zostały poprostu odgrodzone od Bałkanu, co hr. Berchtold uważał nawet za obowiązek publicznie stwierdzić, zasłaniając się tem, że takie było jego dążenie, jednakże dyplomacya rosyjska tem się absolutnie nie zadowolni. Czuje ona doskonale, że porachunek między Austryą a Rosyą jest historyczną koniecznością i z pewnością knuje już dalej plany, niemniej podstępne i chytre, jak przed dwoma laty. Bałkańska płaszczyzna tarcia przestała istnieć, ale to nie dowodzi, żeby przestała istnieć dziejowa konieczność. Zniknęła jedna, znajdzie się druga płaszczyzna tarcia, Bo problem, o który chodziło, nie został jak wspomnieliśmy rozstrzygnięty, tylko odsunięty.

W chaosie bałkańskiej zawieruchy, jak wynika z expose hr. Berchtolda, zagubiła się austryacka racya stanu. Oto jeden jedyny rezultat polityki hr. Berchtolda, która na razie według utartego frazesu dyplomacyjnego uratowała pokój Europy, ale nie stworzyła i stworzyć nie mogła gwarancyi pokoju na przyszłość.

Z MUZYKI.

Ujęty w ramy dwu świetnych produkcyi znakomitego kwartetu brukselskiego, był ubiegły tydzień koncertowy najobfitszym w produkcye estradowe, które codziennie zwoływały do sali starego teatru liczne rzesze żądnych wrażeń muzycznych wszelkiego rodzaju. Mieli tedy i miłośnicy gry fortepianowej recytal p. Maryi Salz-Zimmermann i dla ciekawych rozwoju talentów wirtuozowskich z zakresu gry skrzypcowej interesującym był występ młodego skrzypka p. Juliusza Richtera, zaś dla zwolenników muzyki orkiestralnej przygotował dyr. Nowowiejski, bardzo piękny koncercik, w którym wziął udział chór męski z solistą na czele. Na brak dowodów muzykalności, nie mogą się więc uskarżać mieszkańcy nadwiślańskiego grodu, jeśli się doda do tego znaczną ilość wieczorków listopadowych, urządzanych przez stowarzyszenia i kluby, bez szerszego rozgłosu i reklamowej blagi.

Brukselczycy stanęli jednak ze swymi dwoma produkcyami na najwyższym szczeblu sztuki odtwórczej, dzięki niezrównanemu mistrzowstwu wykonania oraz zgraniu się i wyrobieniu wspólnemu, doprowadzonemu do nieosiągniętej dotąd przez inne zespoły, doskonałości. Oba wieczory poświęcone twórczości Beethovena, pozostawiły w pamięci słuchaczy niezatarte wrażenie, które na długo będzie etapem wydarzeń muzycznych w Krakowie. Pragnąc uniknąć monotonii, zestawili „Brukselczycy“ program obu wieczorów z utworów różnych epok twórczości wielkiego kompozytora, wykonując je wspaniale. Wszelkie wdawanie się w opisy usiłowań artystycznych „Brukselczyków“ uważam za zbyteczne, oceniając je, jako najdoskonalsze. Kto mi nie wierzy, niech sprawdzi osobiście mając ku temu sposobność na dwu jeszcze zapowiedzianych produkcyach.

Pianistka P. Marya Salz-Zimmermann, która i w poprzednich latach stawała na estradzie ciesząc się sympatyą w pewnych sferach melomanów krakowskich i estymą, ściągnęła na produkcyę swą znaczny poczet zwolenników i zbierała hojne brawa. Jako pianistka okazała się siłą niepoślednią, dysponując rozwiniętą techniką oraz zgrabnem uderzeniem w instrument a mając nadto na podniesienie walorów swej gry, dużą muzykalność i smak estetyczny. Program ułożyła starannie, bez przeładowania go nadzwyczajnościami wirtuzowskiemi.

Pierwszy raz na estradzie krakowskiej i wogóle polskiej, stawał p. Juliusz Richter, krakowianin, syn rodziny, od wieków uprawiającej z zamiłowaniem i zawodowo grę skrzypcową. Ucze swego rodzica a następnie konserwatoryum wiedeńskiego — które ukończył jako absolwent z odznaczeniem „Meisterschuli“ Szewczyka, zaprezentował się nader korzystnie, świadcząc pochlebnie o rzetelnej pracy nad dobrem i rozumnem kierownictwem. Zadania, jakie programem postawił sobie młody koncertant, wymagały wysiłku niezwykłego w kierunku technicznym i duchowym. Sprostał i jednemu i drugiemu, zdając egzamin dotychczasowej pracy cum summa laude, i przedstawiając się jako doskonały materyał na wirtuoza. Młodego artystę spotkały u progu karyery szczere oklaski obecnych na jego produkcyi prawie wszystkich skrzypków krakowskich a nadto i uznanie prasy. Jeśli padły jakie słowa zgryźliwej krytyki, to niech pamięta młody artysta o tem, że plus potest negare asinus, quam approbare philosophus, a także i o tem, że największych artystów spotkały u progu karyery, nie zawsze dowody od swoich. Produkcyę młodego artysty podnosił w wysokiej mierze współudział prof. Stanisława Lipskiego, wybitnego pianisty, który akompaniował z dystynkcyą.

Drugi koncert symfoniczny Tow. Muzycznego nie zgromadził takiej ilości słuchaczy, aby — jak zwykle — wypełnić nimi salę po brzegi. Produkcyę rozpoczęto bardzo starannem wykonaniem „Smutnej opowieści“ M. Karłowicza kończąc „Symfonią III. F-dur“ Brahmsa. W program koncertu wchodził nadto popis chóru męskiego oraz występ doskonałego wiolonczelisty, tak wysoko cenionego przez prawdziwych znawców prof. Karola Skarżyńskiego.

Wytworny wirtuoz-muzyk zagrał „Koncert a-moll“ Dawidowa ze smakiem i tą maestryą, która zjednała mu uznanie i wielką sympatyę u publiczności.

ROZSZERZAJCIE „GAZETĘ PONIEDZIAŁKOWĄ“

Rozłam wśród ludowców

Kraków, 1 grudnia.

Otrzymujemy następujący komunikat z prośbą o zamieszczenie:

Oświadczenie nasze co do powodów rezygnacyi p. Stapińskiego, a w szczególności podpisania kompromisowego projektu reformy wyborczej, krzywdzącej lud polski, i to bez wiedzy i upoważnienia klubów sejmowego i parlamentarnego, skłoniła p. Stapińskiego do zabrania głosu w Izbie posłów, gdzie stwierdził, że podpisał kompromis, że jednak ten kompromis wygasł 31 grudnia ubiegłego roku.

Otóż na posiedzeniu Koła dnia 26 listopada b. r. stwierdził jeden z prezesów klubu, eksc. Abrahamowicz, że kompromis ten został podpisany w lutym 1913 r., nie mógł zatem wygasnąć w grudniu poprzedniego roku. Fakt ten potwierdził prezes Koła dr. Leo i minister Długosz, którzy byli obecni przy podpisaniu.

Projekt kompromisowy przyjął p. Stapiński nie tylko w imieniu własnem, ale jako obowiązujący klub sejmowy. Projekt ten po raz pierwszy przewiduje kuryę średniej własności, przeciw której stanowczo oświadczy się klub parlamentarny polskiego stronnictwa ludowego.

Projekt ten jest najniekorzystniejszy ze wszystkich projektów dla kuryi gmin wiejskich. Podczas gdy bowiem liczba posłów w kuryi wiejskiej wynosiła według ordynacyi wyborczej z 1861 roku 52'5 proc. posłów wybieranych, wedle obowiązującej zaś ordynacyi wynosi 49'6 proc., według projektu ś. p. marszałka hr. Badeniego 48'66 proc., to w projekcie kompromisowym spada ten stosunek na 46'2 proc.

Wiedeń, 28 listopada 1913.

A. Średniawski. Andrzej Kędzior.

* * *

Rozłam w stronnictwie ludowym, o którym już w swoim czasie wspominaliśmy, stał się faktem. O przyczynach jego dużo by można powiedzieć. Nie zaprzeczonym faktem jest, że — może neurastenią spowodowane — kroki byłego prez. ludowców przyspieszyły bieg wypadków i doprowadziły do stanu, w jakim dziś stronnictwo ludowe się znajduje. Nie wchodząc w istotę rzeczy, musimy, a za nami zapewne wszystkie inne pisma, domagać się z całą bezwzględnością, aby poseł Stapiński w enuncyacyach, mających na celu obronę jego osoby, trzymał się ściśle prawdy i nie zmuszał pism do zamieszczania komunikatów w rodzaju przytoczonego powyżej, który to komunikat wykazuje, że cała obrona posła Stapińskiego polegała na zupełnie „mylnem" cytowaniu dat i faktu, który w rzeczywistości wyglądał zupełnie inaczej, niż on go przedstawił.

W zapowiadane hasła bojowe wierzyć nie chcemy. Byłoby to bowiem tylko bronią w ręku wszystkich tych, którzy rozbicia solidarności Koła polskiego pragną od lat. Koło polskie solidarnem być musi i nie może być terenem walk osobistych. Nowe prezydyum klubu TSL. daje zupełną rękojmię, że hasła, które ongi służyły do wydobycia się tej partyi na czoło Koła polskiego, będą nadal ściśle zachowane. Ten argument powinien wystarczyć.

Klub ludowców, idących przeciw pos. Stapińskiemu, rozpoczyna wydawać tygodnik pod tytułem „Piast". Pierwszy numer tego tygodnika ukaże się za kilka dni pod redakcyą posła Bojki.

Ludowcy w tarnowskiem przeciw Stapińskiemu

(Telefonem).

Tarnów, 1 grudnia.

Pod przewodnictwem byłego posła Włodka odbyło się tu zebranie obszerniejszego komitetu powiatowego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Referat o obecnem przesileniu w stronnictwie wygłosił poseł Witos, który poddał bardzo ostrej krytyce całą działalność posła Stapińskiego, omawiając historyę stronnictwa aż do czasu kompromisu z konserwatystami. Przy końcu mowy wspomniał poseł Witos o wszystkich osobistych interesach posła Stapińskiego, a w szczególności o Banku Parcelacyjnym, o spieniężeniu koncesyi na Bank ludowy, o procesie z „Ojczyzną", a wreszcie o pośrednictwie pos. Stapińskiego przy sprzedaży drzewa bar. Popperowi, nadmieniając, że ten właśnie ostatni interes był bezpośrednią przyczyną jego upadku.

W dyskusyi przemawiali między innymi nauczyciel p. Wielgus i prof. gimn. Grzymek, który zainterpelował posła Witosa, czy rozłam obecny nie rozbije stronictwa. Poseł Witos zapewnił, że wszelkie obawy w tym kierunku są płonne.

Wreszcie poseł Witos nadmienił, że oddanie przez posła Stapińskiego redakcyi „Przyjaciela ludu" w ręce jego małoletniego syna, Tadeusza, skłoniło grono posłów opozycyjnych do wydawania własnego pisma pod tytułem „Piast", poczem zaprosił zebranych do subskrybcyi udziałów na rzecz tego wydawnictwa. Zebrał też odrazu 50 udziałów po 50 koron.

W końcu uchwalono rezolucyę, 1) wyrażającą zadowolenie z powodu zmian, zaszłych na naczelnych stanowiskach w klubie ludowym, 2) wyrażającą pos. Witosowi i tow. podziękowanie za ich pracę w tej sprawie, 3) zwracającą się do prezesa PSL. Stapińskiego z prośbą, by z chwilą, gdy większość klubu parlamentarnego straciła do niego zaufanie, nie wszczynał walki z większością, ale w interesie stronnictwa pozostawił bieg wypadków czasowi.

Eksc. Biliński o Bośni.

W komisyi bośniackiej wygłosił wspólny minister skarbu Eksc. Biliński obszerne »exposé«, o sprawach dotyczących krajów anektowanych, Bośni i Hercegowiny. — Mowa Ekcs. Bilińskiego była znów niepowszedniem wydarzeniem politycznem. Minister okazał, że jest znakomicie poinformowany o wszystkich niedomaganiach w obydwóch krajach i na wszystkich polach przedstawił delegatom plany w kierunku zapobiegania brakom i spełnienia postulatów ludności, podnosząc, że gospodarka jego opiera się na punkcie widzenia intersów ekonomicznych i narodowych ludności.

Eksc. Biliński zaznaczył przytem z naciskiem to, że w Bośni i Hercegowinie, w krajach mających ludność serbską, nie można rządzić inaczej, jak w duchu, sprzyjającym rozwojowi tego narodu. — Podniósł też, że niema innego życzenia, jak tylko popieranie rozwoju obu krajów i rzeczywiście tęgiego kraje te zemieszkującego narodu.

Słowa te w polityce austryackiej były niejako potwierdzeniem słuszności idei, którą z naciskiem w przemówieniu do cesarza podniósł prezydent delegacyi Dr. Leo.

Przemówienia Eksc. Bilińskiego, bardzo obszernego, rzeczowego i wyczerpującego jak wszystkie zresztą przemówienia tego wielkiego męża stanu, nie możemy przytoczyć w całości ze względu na rozmiary. Zaznaczamy tylko, że w Bośni i Hercegowinie wśród tamtejszej ludności wywody Eksc. Bilińskiego spotkały się z niezwykle serdecznym przyjęciem. — Wpłynie to niewątpliwie na przyspieszenie uruchomienia Sejmu bośniackiego, co jest na razie jednym z pierwszych celów Eksc. Bilińskiego.

Orgie żołdackie w Alzacyi.

Niedawno temu opinię uczciwej Europy poruszyła wiadomość o niesłychanej prowokacyi pruskiego porucznika w Savern, niejakiego Foerstnera, który wprost namawiał żołnierzy do mordowania Alzatczyków. Cywilizowana Europa sądziła, że władze wojskowe tego krwiożerczego porucznika w należyty sposób ukażą, boć nawoływanie do morderstwa ludzi obcej narodowości nawet Niemcom, którzy potrafią wywłaszczać, przynosi chyba hańbę, nawraca bowiem Europę w czasy dzikości i barbarzyństwa. Ale gdzie tam! W Prusach idea pożerania narodów nie niemieckich stała się widać ideą państwową, bo Foerstnera wcale nie ukarano, ale pozostawiono go, tę żywą prowokacyę, na miejscu.

I znów p. Foerstner dał znać o sobie.

W sobotę, gdy oficerowie szli ulicą, między nimi ów osławiony ludożerca Foerstner, gromada przechodniów zatrzymała się i zaczęła mówić o oficerach, udzie pokazywali sobie owego Alzatożercę. Oficerzy, obrażeni tem „fiksowaniem" ich, jak oni to nazywają, zawezwali z koszar żołnierzy, którzy z najeżonymi bagnetami rzucili się na Bogu ducha winnych przechodniów. Gdy na ulicy pokazał się osławiony Foerstner w otoczeniu 4 żołnierzy z najeżonymi bagnetami, i udność oburzona zaczęła demonstrować. Wówczas dzielni oficerzy wyjęli szable i rozpoczęli formalną gonitwę po ulicach, udowadniając, że oni są panami w Alzacyi i że z Alzatczykami mogą robić, co im się podoba. W tej gonitwie brał udział nawet pułkownik. Ponadto na ulice wysłał komendant straż w rynsztunku wojennym z odwachu, która na oślep zaczęła aresztować, kto jej wpadł pod rękę. Aresztowano nawet prokuratora i cały senat, który właśnie wychodził z gmachu sądowego. Wśród ludności zapanowało zrozumiałe wrzenie i wzburzenie.

(Tel. „Gaz. Poniedz.")

Strassburg, 1 grudnia.

W Savern nastał ponownie spokój. Władze cywilne rozpoczęły napowrót urzędowanie. Wojsko przez całą niedzielę pozostawało w koszarach. Na ulicach rozlepiano afisze wzywające do utrzymania spokoju i porządku. Wszyscy aresztowani zostali wypuszczeni na wolność. Ci aresztowani, których umieszczono w piwnicach koszarowych, przeznaczonych na składy węgla, otrzymali od wojska kołdry, rano podano im kawę, której jednak nie przyjęli.

Rada gminna w Savern odbyła posiedzenie, na którem obradowano nad skargą o odszkodowanie przeciwko pułkownikowi 99 pułku Reutterowi. Prezydent sądu i pierwszy prokurator odbyli w sprawie zajść konferencyę z namiestnikiem Wedlem.

Koła wojskowe twierdzą, że radca sądu kraj. Kalisch, nie usłuchał wezwania i wskutek tego żołnierze go zmasakrowali.

Rad gminna wniosła zażalenie do ministra sprawiedliwości.

Namiestnik hr. Wedel zapowiedział ostre śledztwo, które wykryje winnych.

Nagonka z szablami po ulicach.

Berlin, 1 grudnia

Dzienniki berlińskie potwierdzają, że oficerowie 99 pułku urządzili z dobytemi szablami formalną nagonkę po ulicach Savern, aby ująć człowieka, który miał jednego z nich „obrazić". Człowiek ten został nawet podobno aresztowany, ale zdołał umknąć.

Prowokatorzy będą przeniesieni.

Berlin, 1 grudnia

„Berl. Tagebl." donosi z Sa?ern: Przeniesienie pułkownika Reuttera i porucznika Foerstnera jest rzeczą postanowioną. (Niezadługo obaj zapewne będą awansowali. Przyp. red.)

Pruska sprawiedliwość.

Berlin, 1 grudnia

Rekruci alzaccy, którzy podali do publicznej wiadomości prowokatorskie odezwanie się porucznika Foerstnera — oświadczył on mianowicie, że Alzatczyków należy powystrzelać, a za wystrzelanie ich strzelającym wynagrodzić — zostali aresztowani i dnia 9 grudnia staną przed sądem wojennym na zasadzie paragrafu 1 kodeksu karnego wojskowego.

Oskarżenie gabinetu Geszowa

(Tel. „Gaz. Poniedz.")

Sofia, 1 grudnia.

Organ prezydenta ministrów Radosława zapowiada wniesienie oskarżenia przeciw gabinetowi Geszowa z powodu wypłacenia królowi Mikołajowi czarnogórskiemu dwóch i pół miliona franków bez aprobaty rządu. Ostatnie trzy ćwierci miliona wypłacono królowi Mikołajowi już po zawarciu sojuszu serbsko-grecko-czarnogórskiego, skierowanego przeciw Bułgaryi, co było ze strony Geszowa wprost zdradą.

Belgrad, 1 grudnia.

Tutejsze „Narodne prawo" oświadcza, że wypłata trzech ćwierci miliona franków królowi Mikołajowi przez rząd bułgarski nastąpiła na podstawie traktatu, zawartego między Czarnogórą a Bułgaryą w czasie, kiedy nie istniał jeszcze na Bałkanie sojusz przeciw Bułgaryi.

Niezadowoleni oficerzy serbscy.

(Tel. „Gaz. Poniedz.")

Belgrad, 30 listopada.

Ostatni awans oficerski wywołał w kołach wojskowych wielkie niezadowolenie. Przeszło 50 pułkowników wniosło do ministra wojny skargę na to, że nie zostali posunięci do wyższej rangi i zażądali pensyonowania ich. Pojawiły się pogłoski, że z powodu tego minister wojny będzie musiał ustąpić. Pogłoskom tym jednak kategorycznie przeczą.

Zwycięstwa powstańców w Meksyku.

(Tel. „Gaz. Poniedz.")

Nowy Jork, 30 listopada.

Nieustanne zwycięstwa konserwatystów na północy Meksyku stały się powodem, że stanowisko Huerty nie da się dłużej utrzymać. W Nowym Jorku panuje przekonanie, że upadek Huerty nastąpi jeszcze przed Nowym Rokiem. Huerta wie, jak jest słaby, jednakże ustąpić nie chce. Panują ogromne obawy o los 100 deputowanych z rozwiązanego kongresu. Dotychczas trzymano ich w więzieniu razem, obecnie porozdzielano ich pojedyńczo w celach i zachodzi obawa, że Huerta większą ich część każe zamordować. Miasto Victoria, stolica stanu Tamaulipas, została dnia 9 listopada istotnie zdobytą przez rewolucyonistów i zrównana z ziemią. Rewolucyoniści zajmują jedno miasto po drugiem. Wiozą oni za sobą całe pociągi zrabowanych rzeczy, oraz mnóstwo kobiet. Przed kilku dniami wysadzili w powietrze pociąg wojskowy, wiozący 300 żołnierzy Huerty. Wszystkich, którzy nie zostali podczas eksplozyi zabici, powstańcy wymordowali, a zwłoki ich rzucili do płonących zgliszcz pociągu.

Przykry wypadek ambasadora

(Tel. „Gaz. Poniedz.")

Konstantynopol, 1 grudnia.

Tutejszy ambasador francuski i jego żona mieli wczoraj niemiły wypadek, który mógł się był skończyć katastrofą. Gdy wracał z żoną z odwiedzin w porcie stojącej tam eskadry francuskiej, szalupa, którą jechał, zderzyła się z parowcem towarowym. " trudem udało się przybić do mola.

Zbrodnie seksualne.

(Tel. „Gaz. Poniedz.")

Morawska Ostrawa, 1 grudnia.

Wielką sensacyę wywarło tu aresztowanie znanego kupca p. Antoniego Rybaka, obwinionego o zbrodnię przeciw moralności. Odstawiono go do aresztów sądowych.

Zajścia podczas zapasów.

(Tel. „Gaz. Poniedz.")

Paryż, 1 grudnia.

W jednym z tutejszych teatrów rozmaitości przyszło wczoraj do wielkich zaburzeń z powodu zajść podczas walki słynnego murzyńskiego boksera Johnsona z zapaśnikiem rosyjskim Sperlem. Murzyn, nie mogąc powalić Rosyanina, w przystępie wściekłości uderzył go tak silnie w głowę, że Sperl padł nieprzytomny na ziemię. Oburzona publiczność zaczęła rzucać na murzyna laskami i t. d. i chciała wpaść na scenę, tak, że musiała wkroczyć policya, która przywróciła nareszcie porządek i zakazała odbywać dalsze walki.

Zbrodnia oszalałego policyanta.

(Tel. „Gaz. Poniedz.")

Zamordowanie żony i dwojga dzieci.

Wrocław, 30 listopada.

Niezwykły dramat rodzinny rozegrał się tu wczoraj rano w mieszkaniu policyanta, nazwiskiem Wolsky. Wolsky zastrzelił swoją śpiącą żonę oraz dwoje śpiących dzieci, 15-letniego chłopca i 8-letnią dziewczynkę, a potem sam siebie. Był on dłuższy czas chory na nerwy. Zdawało mu się, że jest wenerycznie chorym i że kiedyś marnie skończy. Nie pomogły zapewnienia lekarzy, obłęd się wzmagał i doprowadził do katastrofy.

Napad na kasyerów.

(Tel. „Gaz. Poniedz.")

Zabicie strażaka. — Kradzież 8750 marek.

Berlin, 30 listopada.

W miejscowości Delmenhorst dokonano niezwykłego bandyckiego napadu. Na powracających do fabryki dwóch kasyerów, którzy nieśli z banku pieniądze na wypłatę, napadło w jednej z bocznych ulic trzech bandytów usiłowało wyrwać im pieniądze. Na krzyk napadniętych nadbiegł stróż nocny z fabryki. Wówczas jeden z bandytów wyjął rewolwer i strzelił do stróża, trafiając go w czoło i zabijając na miejscu. Ponieważ bandyci w pośpiechu nie mogli zabrać ciężkich worków z pieniędzmi, zadowolnili się grabieżą torby, w której się znajdowało 8750 marek w złocie, poczem w ciemności niepoznani zbiegli. Obaj kasyerzy podczas walki z bandydatmi odnieśli ciężkie zranienia.

TELEGRAMY.

Wiedeń. Król Alfons hiszpański przybył wczoraj do Wiednia z polowań z Wielkich Zelowic.

Bukareszt. Austro-węgierski ambasador Czernin był wczoraj na posłuchaniu u króla Karola. Audyencya wręczenia pism uwierzytelniających nastąpi za kilka dni.

Londyn. Arc. Franciszek Ferdynand z małżonką odjechali wczoraj o godz. 9 rano ze stacyi Charing Cross.

Bruksela. Arcks. Franciszek Ferynand z małżonką przybył tu wczoraj o godzinie 4 po południu i złożył królowi wizytę, poczem odjechał w dalszą drogę.

Pierwszy statek ratowniczy.

Petersburg. W warsztatach Putiatowskich spuszczono na wodę pierwszy zbudowany w Rosyi staratowniczy, który ma służyć do wydobywania zatopionych łodzi podwodnych.

Burza na morzu Czarnem.

Sebastopol. Na Morzu Czarnem szaleje silna burza. Ruch parowców doznał przerwy.

Dżuma.

Uralsk. Dotychczas zachorowało na dżumę 306 osób, z czego 272 zmarło.

Z TEATRU.

„Królewska pieśń", komedya w 4 aktach Józefa Wiśniowskiego.

Przeżyliśmy w sobotę w teatrze miejskim wieczór piękny i ogromnie miły. Wionęło na nas ze sceny tchnienie dawnych czasów, tchnienie wielkich dni, w których zajaśniała Polakom z niebywałą mocą nadzieja wolności, w których po całej Polsce przeszedł wielki wiew bohaterstwa i porywów, jakimi naród natchnął geniusz Bonapartego. Ujrzeliśmy znowu brać szlachtę, co to żyje po szlachecku, we zwadach i kłótni, ale na głos wzywający ją do walki o wolność Ojczyzny, na dźwięk królewskiej pieśni, przysłanej do Polski hen z zagranicy, w jednej chwili chwyta za pałasz, opuszcza domowe ognisko, pozostawiając w nich dopiero co zaręczone niewiasty i idzie w obce kraje, aby pod wodzą Bonapartego wywalczyć kiedy, w dalekiej przyszłości wolność i niepodległość Ojczyzny. Nuta patryotyczna, którą tchnie cały utwór, ogromna swojskość i serdeczne ciepło, jak bije z tej komedyi, rozgrzały też premierową publiczność, która burzą oklasków nagrodził auatora i grających.

Najpiękniejszym momentem w sztuce jest finał trzeciego aktu. P. Wiśniowski, znany ze swojej pieśni o roku 1863, która takiem powodzeniem cieszyła się na naszej scenie, stanął w tym finale na wyżynach artyzmu. Jeszcześmy nie spotkali w dziełach sztuki tak artystycznie, tak pięknie wprowadzonej pieśni legionów, jak w tej „Królewskie pieśni". Ten finał trzeciego aktu wywarł też najsilniejsze wrażenie i rozentuzyazmował publiczność.

„Pieśń królewska", napisana pięknym wierszem, zbudowana została według recepty, zapewniającej bezwzględne powodzenie. Jest nastrój patryotyczny, są kontusze i karabele, jest szlachecka zawadyackość, jest ogromna miłość Ojczyzny, jest wszystko to, co duszę Polaka porusza zawsze, a co najważniejsza, wszystko kończy się dobrze, kończy się momentem podniosłym. Sztuka, na takich walorach oparta, musi wejść w stały repertuar polskiego teatru i wejdzie tembardziej, że jest owianą prawdziwą, szczerą poezyą.

Komedyę grano na ogół dobrze, choć może przydałoby się było szybsze tempo. P. Jednowski jako Jaszczur, szlachcic despota, stworzył postać pod każdym względem skończoną. Doskonałym był p. ończa, jako Floryan Bilesta, ongiś targowiczanin, potem legionista, aczkolwiek rola ta nie należy do zakresu ról tego znakomitego artysty. Dobrym szlachcicem był p. Szymborski, pełen zamaszystej werwy,

junackości iście szlacheckiej i nie frasobliwej. P. Siemaszko stworzył typ, który się na długo zapisze w pamięci. Doskonałym był p. Miarczyński. Pp. Nowacki, Żarski, Kosiński, Stanisławski, Noskowski i Mielewski, którzy odtworzyli młodzież szlachecką, zasłużyli na słowa najwyższego uznania. Z pań na pierwszy plan wybiła się znów p. Czaplińska, jako niezrównana Trzepałkowska. P. Łuszczkiewiczównej przypadła rola niewdzięczna i nie dająca pola do popisu. P. Kosmowska odtworzyła postać Jaszczurowej z godnością i przejęciem. Uroczo wyglądała p. Jarszewska i p. Janiczówna.

Treści sztuki nie przytaczamy. Jesteśmy przekonani, że cały Kraków na nią pójdzie. „Królewska pieśń" zasługuje na poznanie i niewątpliwie przez długi czas nie będzie schodziła z repertuaru. R.

Otwarcie Teatru „Apollo" Zielona 17 w poniedziałek dnia 1. grudnia 1913 r.

Nowa Dyrekcya. — Atrakcyjny program familijny.

W program od 1 do 15 grudnia wchodzą: pierwszorzędne atrakcye światowe a między niemi **„Żywy salon"**, trupa Andree, komiczna pantomina ekscentryczna — dwie oryginalne **„Parisiany"** komiczne, pod reżyseryą dyrektora Sonenthala — angielski zespół taneczny **„Kelly Crowd"**, złożony z 6 osób — nadto śpiewaczka operetkowa **Julia Wolska**, diwa kabaretowa Lutty Lamyrt — wreszcie inne niezrównane atkrakcye. — Znakomita orkiestra.

Początek codziennie o godzinie 8½ wieczorem.

KRONIKA.

Prezes Koła polskiego dr. Juliusz Leo wyjechał dziś w nocy na posiedzenie delegacyi do Wiednia.

Wolny dzień od nauki szkolnej. Z okazyi 65 rocznicy objęcia rządów przez cesarza Franciszka Józefa I., przypadającej we wtorek, 2 b. m. we wszystkich szkołach ludowych i średnich — dzień ten będzie wolnym od nauki szkolnej.

Druga z rzędu „Czarna kawa", urządzona wczoraj w sali restauracyjnej hotelu Pollera przez Syndykat Dziennikarzy krakowskich, była wymownym dowodem, jak urządzenie tego rodzaju niedzielnej rozrywki było pożądanem i potrzebnem w Krakowie. Wielka, piękna sala wypełniona była do ostatniego miejsca doborową publicznością. Zebrała się śmietanka krakowskiego towarzystwa; przybył radca dworu Wicherkiewicz, prof. Bujwid, radca szkolny Dobrowolski, radca Wł. Federowicz, dyr. Olszewski, dyr. Till, dr. Rydel, dr. Meliński, adw. dr. Jurczyński, red. Chyliński, oraz szereg innych wybitnych osobistości, których wymieniać nie możemy z powodu braku miejsca. Niezwykłem urozmaiceniem wczorajszej „Czarnej kawy" był występ dwojga ulubieńców krakowskiej publiczności np. Jarszewskiej i Bończy. P. Bończa odczytał tryskający humorem przegląd tygodniowy, pióra jednego z najwybitniejszych dziennikarzy krakowskich, oraz oddeklamował szereg bajecznych wierszyków Boya; p. Jarszewska oddeklamowała również wiersze Boya. Oboje artystów nagradzała rozbawiona publiczność burzą oklasków. W przerwach przygrywała doskonała orkiestra.

W przyszłym tygodniu przygotowuje Syndykat Dziennikarzy dla bywalców na „Czarnych kawach" nielada niespodziankę. Ukaże im mianowicie — tango, ów osławiony tango. Odtańczą go — nie — nie powiemy więcej, bo zdradzilibyśmy za dużo. Powiemy tylko tyle, że prześliczna artystka i bardzo w Krakowie lubiany artysta. To wystarczy, aby w oba dni świąt sala hotelu Pollera była przepełniona.

Sprzedaż biletów na koncerty odbywać się będzie od dnia 1 grudnia br. ponownie tylko w kasie Starego Teatru.

Koncerty w grudniu. Pierwszą seryę cyklu Beethovena kwartetu brukselskiego zakończy we środę 3-go grudnia wieczór III-ci, obejmujący kwartety Op. 18 nr. 2 i nr. 3, Op. 95 F-moll i Op. 135 F-dur. W niedzielę, dnia 7 grudnia wystąpi po dwuletniej nieobytności w Krakowie mistrz Ysaye. Niezwykła siła magnetyczna tego nazwiska sprawdza się ponownie w tym roku, gdyż bilety rozchodzą się w szybkim tempie. W dniach 16 i 20 grudnia odbędą się dwa wielkie koncerty symfoniczne orkiestry Filharmonii czeskiej z Pragi pod dyrekcyą dra W. Zemanka. — Pierwszy program czysto „słowiański" wypełnią utwory kompozytorów polskich, czeskich i rosyjskich; w drugim koncercie współdziała jako solista Paweł Kochański, który na początku tego sezonu tak świetne wywarł wrażenie, występując u nas poraz pierwszy. Na wszystkie powyższe produkcye sprzedaje bilety księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

II. Poranek symfoniczny, urządzony staraniem ruchliwego Instytutu muzycznego w sali teatru „Uciecha", przedstawił program starannie zestawiony z utworów, zaliczających się do t. zw. muzyki historycznej, wykonanej przez orkiestrę I. pp. Poranek rozpoczęto uwerturą do „Ifigenii w Aulidzie" Glucka, wykonując w dalszym ciągu „Hymn wielkanocny" Palestriny'ego — „Aryę ze suity D-dur" Bacha i koronkowy „Menuet" Berniniego. Osobny numer, przyjęty bardzo ciepło, stanowił koncert na flet, odegrany na prawdę koncertowo przez p. Hötzla. — Poranek, któremu z zajęciem przysłuchiwała się wytworna publiczność, wypełniająca salę „Uciechy" do ostatniego miejsca, zakończono wybornem odegraniem „Symfonii nr. 6 G-dur" Haydna. Stb.

Wieczór operowy. Korespondent nasz z Jaworzna donosi o gorącem przyjęciu, jakiego doznała w Jaworznie produkcya śpiewaka krakowskiego prof. St. Bursy, oraz jego uczni w Jaworznie, gdzie wytworny ten artysta urządził „Wieczór operowy" na dochód Komitetu Pań pod wez. Wincentego a Paulo w ubiegłą sobotę. Zarówno profesora Bursę jakoteż jego najzdolniejsze uczenice panny W. Łątkównę i Br. Hellerównę oraz utalentowanego basa p. Doellego oklaskiwano bardzo gorąco. Produkcyę zakończyli śpiewacy krakowscy koncertowem wykonaniem II. aktu op. Flotowa „Marta".

Żydowski Klub Sportowy „Makkabi" w Krakowie zawiadamia, że III. zwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się w sobotę, dnia 13 grudnia w lokalu klubowym przy ul Dietlowskiej 77, II. p., na które zaprasza wszystkich członków. W razie braku kompletu odbędzie się walne zgromadzenie w tym samym dniu o godz. 6 i pół wieczorem bez względu na ilość obecnych członków.

Tor bobsleigh'owy w Zakopanem. Staraniem Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy, odbędzie się we czwartek, dnia 4 grudnia b. r. o gdz. 7 wieczorem w sali Tow. Technicznego (ul. Straszewskiego 28) wykład inż. K. Bobkowskiego o sportach zimowych w pierwszorzędnych europejskich środowiskach, ze szczególnem uwzględnieniem torów bobsleigh'owych i ostatnio zbudowanego w Zakopanem. Wykład ilustrowany będzie bogato obrazami świetlnymi.

Ogień w wędzarni. Wczoraj wieczorem około godz. 7-mej wybuchł w wędzarni koszernych wędlin przy ul. Katarzyny l. 4 ogień. Na miejsce przybyła straż pożarna w sile 1 plutonu i ugasiła ogień, ratując szynki i kiełbasy od zagłady. Uratowane wędliny nie ujdą jednak swemu losowi i na przekór przysłowiu „co ma wisieć nie utonie" — utoną niezadługo w żołądkach P. T. konsumentów.

Drobny pożar. Wczorajsza niedziela minęła pod znakiem ognia, jakby chcąc dostarczyć tematu do kroniki reporterowi, srodze przez zwykłych bohaterów pióra jego, a więc wszelakiego sortymentu złodziei, włamywaczy i innych apaszów wielkomiejskich zawiedzionego, ile że nie dokonano wczoraj ani jednego włamania lub kradzieży. Dzielni strażacy pożarni prócz ognia w wędzarni, gasili też wczoraj drobny pożar, który wybuchł około 5-tej godziny po południu w mieszkaniu pewnego obywatela przy ul. Brzozowej l. 5, gdzie od nieostrożnie porzuconego niedopałka zajęła się firanka i meble.

Nadesłane.

MAGISTRAT STOŁ. KRÓL. M. KRAKOWA.

L. 130920/913.
B. b.

Kraków, dnia 14 listopada 1913. r.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanałów miejskich
1) w ulicy św. Filipa, Krzywej i Krótkiej.
2) w ulicy Stolarskiej.
odbędzie się w Budownictwei miejskim Oddział B. rozprawa zapomocą ofert pisemnych w dniu 25 listopada 1913, o godzinie 12-tej w południe. Wadyum wynosi 5% od oferowanej sumy.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych, gdzie też będą wydawane druki ofertowe.

Oferty wniesione po terminie, lub nie ułożone według wzoru, nie będą uwzględnione.

L. W. 202177|1913.

Ogłoszenie

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem podaje do publicznej wiadomości, że kraj. mechaniczna stacya doświadczalna dla badania materyałów budowlanych i konstrukcyjnych przy c. k. Szkole Politechnicznej we Lwowie nie będzie z powodu zmiany pomocniczego personalu przyjmować nowych zamówień do dnia 1-go marca 1914 r.

Badania już zamówione będą wykończone i świadectwa wydane.

We Lwowie, dnia 26 listopada 1913.

Piotrowski

MAGISTRAT
stoł. król. miasta
KRAKOWA.

Ogłoszenie konkursu

L. 130118/13.
B. b.

Celem uzyskania podstawy dla ustalenia regulacyi wylotu ul. Wolskiej i sposobu rozbudowania okolicznych miejskich gruntów, jakoteż sposobu zużytkowania toru wyścigowego oraz zużytkowania błoń miejskich w przeważnej części na cele publiczne rozpisuje gmina miasta Krakowa publiczny konkurs dla techników i artystów polskich.

Plany podstawowe, program i warunki konkursu można otrzymać w Biurze Budownictwa miejskiego Oddz. B. w godzinach urzędowych za uprzedniem złożeniem w Kasie miejskiej należytości w kwocie 20 koron.

Projekty należy nadsyłać do Prezydyum miasta do dnia 31 marca 1914 godziny 12 w południe.

Kraków, dnia 4 listopada 1913.

Prezydent stoł. król. miasta Krakowa

Dr. LEO m. p.

L. 136969/913.
I a.

Ogłoszenie licytacyi.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy podków dla zakładu czyszczenia miasta i miejskiej straży pożarnej w Krakowie, wczasie od 1 stycznia 1914 r. do 30 czerwca 1917 r., odbędzie się

we wtorek dnia 16 grudnia 1913 r. o godzinie 12-tej w południe w Wydziale I a. (ekonomicznym Magistratu

(II piętro, drzwi Nr. 22) publiczna licytacya przez otwarcie ostemplowanych pisemnych ofert.

Wadyum w wysokości 100 koron winno być złożone w Kasie miejskiej przed licytacyą.

Oferty składać można codziennie, aż do chwili licytacyi, na ręce Naczelnika Wydziału ekonomicznego Magistratu.

Odnośne warunki licytacyjne i formularze otrzymać można w biurze Wydziału ekonomicznego (drzwi Nr. 23) w godzinach przedpołudniowych.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

dnia 21 listopada 1913 r.

PROSIMY PRZYJACIÓŁ

naszego pisma, by w czytelniach, klubach, restauracyach, cukierniach, kawiarniach, i t. p. lokalach publicznych żądali

Gazety Poniedziałkowej.

L. 137262/13.
I. a.

OGŁOSZENIE.

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy zaprzęgów dla odwozu nieczystości kloacznych z miasta Krakowa do leja w Dąbiu w czasie od 1 stycznia do 31 grudnia 1914 r. odbędzie się w Wydziale I. a. (ekonomicznym) Magistratu (nowe skrzydło od ulicy Poselskiej II. p.) w piątek, dnia 12 grudnia 1913 r. licytacya ofertowa.

Ostemplowane i opieczętowane oferty składać należy na ręce Naczelnika Wydziału ekonomicznego w powyższym dniu od godziny 8 rano do godziny 12 w południe, o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert.

Ze względu na rozmaitość odległości poszczególnych dzielnic miasta od miejsca odwozu — ceny odwozu podane być winny według następujących 5 kategoryi:

Za odwóz z dzielnic:

1) I.—VIII., t. j. z dawnego Krakowa,
2) IX.—XVI., t. j. z dzielnic za Wisłą położonych
3) XII.—XVI., t. j. z dzielnic Półwsie Zwierzynieckie, Zwierzyniec, Czarna Wieś, Nowa Wieś, Łobzów,
4) XVII.—XVIII., t. j. z dzielnic Krowodrza, Warszawskie, wreszcie
5) XIX.—XXI., t. j. z dzielnic Grzegórzki, Dąbia, Płaszów.

W razie wyznaczenia innego miejsca odwozu Gminie służy prawo zawarcia osobnej umowy z dostawcą, względnie rozpisania osobnej licytacyi.

Wadyum wynosi 5000 K, które złożyć należy w gł. Kasie miejskiej przed dniem licytacyi.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach urzędowych.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Kraków, dnia 18 listopada 1913.

Leo.

ÚSTŘEDNÍ BANKA

Filia w Krakowie, ul. św. Jana 1, róg rynku l. 42

Zarząd główny w Pradze.

FILIE: Berno, Lwów, Wiedeń, Kraków, Czerniowce, Tryest. — EXPOZYTURY: Bielsko-Biała, Wiedeń, Luhaczowice, Piszczany.

Oddział dla wadyów i kaucyi — finansowanie dostaw robót publicznych i rządowych.

Lombard papierów wartościowych. Asekuracya losów.

Eskont weksli zakładów finansowych. — Bepzłatne depozyta dla P. T. Komitentów.

Najtańsze przekazyw. pieniędzy do Ameryki.

WKŁADKI na książeczki i rachunek bieżący oprocentowuje obecnie **jak najkorzystniej** według umowy ze znaczną dzienną wolną dyspozycyą.

NOWO OTWARTY KANTOR WYMIANY

Gospodynie! Baczność!

Nie kupujcie masła ani żadnego przetworu, zastępującego masło, dopóki nie sprobujecie słynnej, powszechnie wypróbowanej światowej marki

BLAIMSCHEIN'A „UNIKUM" MARGARYNY.

„UNIKUM" nie jest margaryną roślinną.

„UNIKUM" sporządza się z najczystszego tłuszczu zwierzęcego i wysoko pasteuryzowanej śmietany, dlatego ma najwyższą wartość pożywną i jest rzeczywiście zdrowa.

„UNIKUM" nie jest przetworem sztucznym lecz najczystszym produktem naturalnym.

„UNIKUM" jest o **50%** tańsze, niż zwyczajne masło i pod gwarancyą bardziej niż masło wydajne.

[illegible] BLAIMSCHEINA „UNIKUM" jest rzeczywiście jedynym i prawdziwym środkiem zastępnym za masło, przewyższającym o wiele wszystkie środki, dotychczas za najlepsze sławione.

Produkcya **BLAIMSCHEINA „UNIKUM"** jest chroniona przez stałą państwową kontrolę, co jest uwidocznione na każdym pakiecie.

Łaskawa pani gospodyni!

Niech się pani nie da wprowadzić w błąd innemi ogłoszeniami i niech pani używa zamiast masła do

pieczenia
smażenia
gotowania
wyjęcie **smarowania chleba**

Blaimscheina margaryny „UNIKUM"

Wszędzie do nabycia. Próbki gratis i franko.

Zjednoczone fabryki margaryny i masła Wiedeń XIV.
(Vereinigte Margarine- und Butterfabriken, Wien XIV).

L. 137298/1913.
I a.

Obwieszczenie

Podaje się do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy robót i materyałów dla gminy m. Krakowa w czasie od 1 stycznia 1914 r. do 30 czerwca 1917 roku odbędzie się **we wtorek dnia 9 grudnia 1913 r.** o godzinie 12 w południe w Wydziale I a. (ekonomicznym) Magistratu (II piętro, drzwi Nr 22) publiczna licytacya przez otwarcie ostemplowanych i opieczętowanych pisemnych ofert.

Dostawa obejmuje następujące roboty i materyały:

A) Roboty:

1.	blacharskie . . .	wadyum	100 K
2.	bednarskie . . .	„	20 K
3.	ciesielskie . . .	„	100 K
4.	kamieniarskie . .	„	100 K
5.	kaflarskie . . .	„	60 K
6.	kołodziejskie . .	„	200 K
7.	kowalskie z wyłączeniem podków dla koni Miejskiej Straży pożarnej i Zakładu czyszczenia miasta . . .	„	20 K
8.	lakiernicze . . .	„	20 K
9.	malarskie i pokost.	„	40 K
10.	murarskie . . .	„	200 K
11.	powroźnicze . .	„	20 K
12.	rymarskie . . .	„	20 K
13.	szklarskie . . .	„	60 K
14.	szczotkarskie . .	„	20 K
15.	stolarskie . . .	„	200 K
16.	tapicerskie . . .	wadyum	20 K
17.	ślusarskie . . .	„	150 K

B) Materyały:

18.	ciesielskie . . .	wadyum	200 K
19.	wapno zwyczajne .	„	50 K
20.	wapno hydrauliczne i gips . . .	„	200 K
21.	cegłę	„	150 K
22.	wyroby kamionkowe i betonowe .	„	150 K
23.	wyroby z lanego żelaza . . .	„	100 K
24.	naczynia z żelaza surowego i stali .	„	50 K
25.	naczynia emaliowane, polerowane i bielone, okucia drzwi i okien . .	„	50 K
26.	skóry	„	30 K
27.	Materyały sklepowe i farby . . .	„	50 K

Wadyum musi być złożone w Kasie miejskiej przed licytacyą.

Oferty składać można codziennie, aż do chwili licytacyi, na ręce Naczelnika Wydziału I a. (ekonomicznego) Magistratu.

Warunki licytacyjne przejrzeć i odnośne druki otrzymać można w Ekonomacie miejskim (plac WW. Świętych l. or. 6, parter, na prawo).

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 17 listopada 1913.

Austro-Amerykana-Tryest



33 parowców oceanowych — 33 parowców oceanowych

Do Południow. Ameryki w 10 dniach z kontynentu na kontynent

Dwie specyalne jazdy pospiesznym podwójnośrubowym parowcem „C. SARZ FRANCISZEK JÓZEF I" 16.500 ton objętości.

Odjazdy z Tryestu: 30 października i 18 grudnia. W Neapolu; 1 listopada i 25 grudnia w Barcelonied: 3 listopada i 22 grudnia; Las Palmas: 6 listopada i 25 grudnia; Rio de Janeiro: 14 listopada i 2 stycznia. P zyjazd do Buenos-Aires: 17 listopada 1913 i 5 stycznia 1914.

Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają: **KRAKÓW:** Jeneralna Ajencya

(GOLDLUST i SKA.) ul. Lubicz 7

naprzeciw dworca kolei, jakoteż wszystkie podlegające jej prowincyonalne ajencye, następnie

TRYEST: Dyrekcya Austro-Amerykany, Via Molin Piccolo 2. **WIEDEŃ:** Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, I. Kärtnerring 7 i II. Kaiser Josefstr. 36 oraz Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany, **Schenker i Ska. LWÓW:** Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, Grodecka 93.

Uczciwi chłopcy do roznoszenia gazet potrzebni. Zgłoszenia w Admin. Gazety Poniedziałkowej.



Najlepsze źródło gotowej pościeli z dobrego czeskiego pierza!

W wsypach z silnego gęstego nankinu czerwonego — 1 piernat 180×120 cm. wraz z dwoma poduszkami, każda 80×60 cm., napełnione nowem, miękkiem i trwałem pierzem kor. 16·—, półpuchowe kor. 20·—, puchowe kor. 24·—, sam piernat kor. 10·—, 12·—, 14·— i 16·—, jasiek kor. 3·—, 3·50, 4·—. Piernat na 2 osoby 200×140 cm. kor. 13·—, 14·70, 17·50 i 21·— do tego poduszka 90×70 cm. kor. 4·50, 5·20 i 5·50. 5 kg. szarego pierza kor. 9·40, lepszego kor. 12·— do kor. 16·—, półbiałe kor. 17·—, 5 kg. pierza nowego, dobrego, białego, czystego kor. 24·—, śnieżno-białe kor. 30·—, lepsze kor. 36·—. Najlepsza dworska skubanka kor. 45·—. 5 kg. nieskubanego pierza (dartego) z żywych gęsi kor. 26·— i 30·—. Biały puch długi kor. 5·—, lepszy kor. 6·—, najlepszy piersiowy kor. 6·50 za pół kg., szary puch pół kg. kor. 2·50 i 3·—. Wysyłka franko za pobraniem. Wymiana dozwolona za zwrotem porta.

[864]

Zygmunt Lederer, Janowitz
a. Angel Nr. 193 obok Klattau (Czechy).

GALICYJSKI

BANK LUDOWY

dla rolnictwa i handlu

Lwów, Sykstuska 17. Tel. 1678 i 1778.

(Pod patronatem c. k. uprzyw. austryackiego Länderbanku).

Wkładki na książeczki wkładkowe od 20 koron począwszy na **5%**. Wydawanie książeczek czekowych. Wypłata z książeczek wkładkowych do 5 tysięcy koron dziennie bez wypowiedzenia. Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

Kantor wymiany

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, obce waluty i monety najkorzystniej. Wypłaca kupony i wymienia talony, oraz wypłaca wylosowane papiery wartościowe. Przyjmuje zlecenia giełdowe pod najkorzystniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej lokacyi kapitałów, przegląda bezpłatnie numery losów i innych losów, podlegających losowaniu.

Godz. kasowe od 9 do 11 i od 3 do 6.

PIERWSZORZĘDNY HOTEL SASKI

W KRAKOWIE, PRZY UL. SŁAWKOWSKIEJ

ZOSTAŁ OTWARTY

W WIELKIEJ SALI JADALNEJ PRZY PODWIECZORKU

KONCERT

artystycznej muzyki. NOWY ZARZĄD

Odpowiedzialny redaktor wydawca: **Zygmunt Rosner.** Drukarnia »Katolickiej Spółki Wydawniczej« w Krakowie.